Nr. 135. We Lwowie, Piątek dnia 13. Czerwca 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez Tyg. Ned.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raszkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 13. czerwca.

(Zamordowanie księcia Michała i obecne tegoż następstwa. — Ks. Napoleon i nieprzychylność dlań pism czeskich. — Pisma te obawiają się ukrócenia Moskwy. — Kurja rzymska a Habsburgi i Napoleonidy. — Liga pokoju. — Moskiewska filantropia udana a dzikość rzeczywista).

Wczorajszy telegram z Belgradu podał kilka szczegółów o zamordowaniu księcia Michała. Morderstwo przypisuje zemście osobistej. A jednak donosi, iż w całej Serbii zaprowadzono stan oblężenia i wojsko postawiono w zupełnej gotowości wojennej. Obawiają się więc, aby śmierć księcia Michała, chociażby spowodowaną była z prywatnej zawiści, nie wywołała zaburzeń w Serbii. Stronnictwo pokojowe jest u steru rzadu, ale widać, iż nie czuje się dosyć bezpiecznem i silnem, skoro uważało za konieczne, dla utrzymania się przy sterze zaprowadzić aż stan oblężenia w całym kraju. Wszyscy trzej Serbowie, składający rząd prowizoryczny pod nazwą namiestnictwa, są stronnikami pokojowej polityki i trzymania się zachodnich mocarstw i Austrji. Nakazanie przez nich zupełnej gotowości wojennej spowodować mogły tak obawy zaburzeń wewnętrznych jak i obawy przed wmięszaniem się Turcji w sprawy serbskie.

Na giełdach wypadki belgradzkie wywarły silne wrażenie. Papiery spadły o jeden procent. Dzisiaj już ochłonęły giełdy z pierwszego przestrachu. Już nie widzą w zamordowaniu serbskiego księcia wybuchu wojny na półwyspie Bałkańskim.

Dotąd niema potwierdzenia zapowiedzianego na dzień wczorajszy wyjazdu księcia Napoleona do Pragi. Wątpliwą jest rzeczą, czy książę istotnie tę podróż przedsięweźmie. Dzienniki czeskie dosyć nieprzychylnie się wyrażają o misji księcia Napoleona. Piszą, iż książę ma głównie na celu utworzenie francuzko-austrjacko-pruskiego przymierza przeciw Moskwie, iż wszystkich czynności jego bodźcem jest odbudowanie Polski i wytrącenie Moskwy z jej dotychczasowego stanowiska i granic. Co zaś jest przeciw Moskwie wymierzonem, to według zapatrywania się dzienników czeskich jest i przeciwne interesom czeskiego narodu. *Narodni Listy* jeszcze dalej idą. Sądzą one, że idzie teraz o przygotowanie przymierza tak przeciw Moskwie, jak i przeciw Prusom, o przygotowanie wojny. Więc przymierze anti-moskiewsko-pruskie uważają dla Czechii za szkodliwe! A osobliwie mają za złe Austrji, iż ma żywić jakieś zamiary zaboru Bośnii i Hercegowiny! Takie plotki już kilka razy rozpuszczały równocześnie dzienniki czeskie i moskiewskie. Istotnie co za przewrotność byłaby w rządzie austrjackim, gdyby podobne żywił zamiary i chciał zabrać te kraje, które przeznaczone są do utworzenia przyszłego państwa pansławiańsko-moskiewskiego! To już byłaby najsprzeczniejsza z interesem czeskiego narodu polityka austrjacka.

Poseł francuzki w Rzymie, hr. de Sartiges, w raportach swoich do rządu tuilleryjskiego, a za nim dzienniki francuzkie dziwią się dobremu przyjęciu, jakiego doznał u Ojca św. p. Meysenbug, mimo sankcjonowania ustaw, sprzeciwiających się konkordatowi. Rzecz to nie tak bardzo dziwna, że papież oświadczył, iż mimo tego faktu osobiste uczucia jego dla cesarza Austrji pozostają niezmiennemi. Dawne tradycje łączą dynastję habsburgską z kurją rzymską, i słuszną jest uwaga *Gazety Kolońskiej*, że stosunki Rzymu z Wiedniem mimo wszystkiego będą serdeczniejsze, aniżeli z Napoleonidami, którym Rzym, jako opoka legitymizmu, nie łatwo przebaczy, że zajmują miejsce, należne Burbonom.

„Liga pokoju“ odbywa zjazd w Paryżu, w celu zapobieżenia wszelkim wojnom i nieludzkiemu rozlewowi krwi. Moskwa, która jak widać zaczyna mieć także bardzo drażliwe nerwy, pospieszyła przypodobać się filantropom Zachodu, niezważającym na to, że w danych razach pokój może być dokuczliwszym, a nawet krwawszym od wojny. Najstraszliwsza wojna nie wyludniłaby n. p. i nie wyniszczyłaby kraju tak, jak Moskwa wyludnia i niszczy Polskę wśród pokoju. Bądź co bądź, Moskwa gra komedję filantropiczną i proponuje mocarstwom zaniechanie pocisków eksplodujących przeciw przedmiotom żywym. Już to artylerja moskiewska nigdy nie szkodziła wiele przeciwnikowi, jest to tedy czułość hyeny, drżącej o własną skórę. Telegram doniósł nam wczoraj, że Napoleon III. oświadczył się za tą propozycją moskiewską. Odwdzięczając się, powinienby rząd francuzki zaproponować Moskwie, by zaniechała kneblowania unitów za śpiewanie pieśni nabożnych, i by odzwyczaiła powoli swoich sałdatów od dobijania rannych na polu bitwy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. czerwca.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby ukończono obrady nad sprzedażą dóbr kameralnych. Co do dóbr galicyjskich, utrzymały się wnioski komisji budżetowej, to jest, sprzedana być ma reszta dóbr, z wyjątkiem Niepołomic, tudzież z wyjątkiem dóbr salinarnych: Bolechów, Kałusz, Dolina, Kosów, Kuty, Pistyń, Peczeniżyn, Jabłonów, Delatyn, Dobromil, Drohobycz. Reszta tak obszernych niegdyś dóbr narodowych pójdzie na sprzedaż. Minister skarbu oświadczył, iż radby sprzedać także i wyżej wymienione dobra salinarne, lecz chcąc dogodzić posłom naszym, odstąpił już w komisji budżetowej od zamiaru sprzedaży, zato tem silniej przemawiał za sprzedażą Niepołomic. Atoli do falangi polskiej przyłączyli się posłowie całej prawicy, tudzież centrum, a tak zostały Niepołomice większością kilku głosów na teraz uratowane. Korespondenci *Czasu* z pod Niepołomic wydadzą jęk boleści, że dobra te nie pójdą na sprzedaż, — ja natomiast pozwolę sobie zwrócić uwagę kraju na niebezpieczeństwa, jakie mu grożą, skoro dobra leśne, w korycie Dniestru położone, zostaną sprzedane. Rzecz naturalna, że nabywcy tych dóbr, płacąc za nie rządowi 1,010.000 złr., będą musieli wyciąć i wyprzedać lasy; już zaś w górach, a szczególnie w naszych na północne wiatry wystawionych, lasy raz wycięte nie odrosną nigdy. Ta część kraju zamieni się przeto w pustynię, tak jak zamieniła się w pustynię Mała Azja, niegdyś najpiękniejszy kraj na świecie, i jak zamienił się grecki Olymp, który przed wycięciem lasów był tak czarującym, iż fantazja grecka osiedliła na nim swoich bogów. Nie dość, że w pustynię zamieni się kraj od Boryni do Sambora, ale co gorsza, ogromne masy wód, wypływających z owych okolic, nie mając naturalnej zapory w lasach, wspólnie z Dniestrem zatapiać będą dalsze części kraju. Jest to nieodzownem prawem natury, na które nie masz żadnego środka, tak jak Francja nie może znaleźć środka na wylewy Loary. Czy więc Wydział krajowy nie powinienby wejść w układy z rządem względem owych dóbr?

Lewa strona Izby, nazywająca się liberalną, głosowała za wszelką sprzedażą, tylko nie za sprzedażą dóbr, położonych w krajach, z których liberały pochodzą; usiłowali też wyłączyć swoje dobra od sprzedaży, jeżeli za zatrzymaniem ich przemawiały stosunki klimatyczne. Taką samą ważność dla Styrji, co dobra samborskie dla Galicji, mają n. p. dobra leśne Neuperg, w Styrji w dolinie Mürzu położone. Jakkolwiek minister zapewniał, że dóbr tych nie sprzeda, lecz pragnie mieć tylko pozwolenie sprzedaży na każde zawołanie, jakkolwiek przeto dawał do poznania, że Izba dopuści się rażącej niesprawiedliwości, jeżeli pozwoli sprzedać Samborszczyznę a wyłączy Neuperg, jakkolwiek nadto zapewniał, że Neupergu mimo pozwolenia nie sprzeda: to jednak liberały głosowali za wyłączeniem Neupergu od sprzedaży. Upadli wprawdzie, bo zresztą po oświadczeniu ministra nie groziło Neupergowi żadne niebezpieczeństwo, lecz głosowaniem swojem złożyli dowód cynicznej niesprawiedliwości. Wszelako li z powodów klimatycznych wyłączono od sprzedaży Joachimsthal w Czechach i niektóre lasy w Salcburgu!

Głosowano najpierwej nad dobrami naszemi; po zawotowaniu sprzedaży tychże, posłowie nasi wstrzymali się od dalszego udziału w tej ustawie, nie głosowali już nad innemi dobrami i po największej części powychodzili z Izby.

W chwilę potem pokazał się książę Napoleon z księciem Grammontem w loży cesarskiej, lecz na porządku dziennym były przedmioty, które nie wywołały żadnych rozpraw. Sprawozdawcy tylko odczytywali raporta, a Izba przyjmowała je w milczeniu. Książę Napoleon bawił jednak w Izbie do końca posiedzenia.

Wiedeń d. 11. czerwca.

⊙ Nagle, jakby grom z pogodnego nieba, spadła tu wiadomość o zamordowaniu księcia Serbii, i jak najsilniejsze wywarła wrażenie. Śmierć ks. Michała ma bez najmniejszego powątpiewania powody czysto polityczne, i może się znów sama łatwo stać powodem różnych, może grożnych zawikłań politycznych. W Belgradzie w ostatnim tygodniu dwa prądy polityczne, wprost sobie przeciwne, nawzajem się zwalczały. Stronnictwo, przyjaźne Austrji i polityce mocarstw zachodnich, rozpoczęło u dworu walkę na zabój ze stronnictwem, marzącem o utworzeniu południowo-słowiańskiego państwa, a zatem działającem w duchu Moskwy. Książę Michał sprzyjał nadzwyczaj stronnictwu, które się polityki zachodnich mocarstw trzymało, i stosownie do tego chciał także zmiany w swem ministerstwie porobić. Jest więc jak największe prawdopodobieństwo, iż ks. Michał stał się ofiarą zapaleńców południowo-słowiańskich, a zatem sprzymierzeńców polityki moskiewskiej. Te dwa stronnictwa potoczą swą walkę dalej, i zapewne jawny i zaciekły spór między niemi dopiero wybuchnie, gdy chodzić będzie o wybór nowego księcia i uformowanie nowego rządu. Jeżeli partja słowiańska zwycięży, natenczas kwestja wschodnia gotowa. Taka jest doniosłość morderstwa, spełnionego na księciu serbskim, doniosłość ogromnego znaczenia. To też o tem dobrze tu wiedzą, i popłoch wielki ogarnął dyplomatów. Ks. Michał nie zostawił po sobie następcy, któż więc będzie księciem?

Stronnictwo austrjacko-francuzkie zapewne się oglądnie za Karageorgiewiczem, synem wypędzonego księcia Aleksandra; tymczasem jest ja-

Ze wsi sycylijskiej.

(Ciąg dalszy.)

Jeden z pisarzy sycylijskich w tych słowach opowiada tę chwilę, która dla tysięcy mieszkańców Messyny była jakoby dniem ostatecznego sądu: „Około godziny 12½ w południe dał się słyszeć podziemny huk nakształt straszliwego grzmotu, a w tej samej chwili domy chwiać i walić się zaczęły. Tumany kurzu i dymu wznosząc się w górę, zaciemniły niebiosa, i tak już czarnemi chmurami okryte. Na kilka minut przed katastrofą psy, konie, osły żałośnemi jękami, rżeniem i wyciem przepowiadały zbliżającą się zagładę. Ponieważ to była godzina obiadowa, mieszkańcy znajdowali się ze swojemi rodzinami przy stole, można sobie przeto wystawić, co się dziać musiało na widok rozpadających się murów i usuwających się pod nogami posadzek. Kto nie został zabity w pierwszej chwili pod gruzami własnego mieszkania, znalazł nędzną śmierć, uciekając na ulice i brzeg morski. Na placach lud na kolanach błagał Madonny della Lettera o ratunek i pomoc; wielu głośno spowiadało się bliżej będącym, — rozniesiono bowiem wieść, iż się ziemia rozstąpiła i kilka ulic znikło w otwierających się pod niemi otchłaniach. Nadeszła noc, przerażająca, ciemna, burzliwa; nikt nie śmiał powrócić do ocalałych gdzieniegdzie domów; to co zostało nieuszkodzone, lada chwila mogło się rozpaść. Kto miał powóz, w nim noc przepędził; tysiące pod gołem niebem na zimnym bruku do rana przeczekało. Po północy ziemia, zdająca się dotąd uspakajać, zaczęła na nowo drżeć konwulsyjnie; podrzuty wewnętrzne nie miały już żadnego kierunku, ale ponawiały się gwałtownie, tak że wszystko do szczętu zostało zniszczone; pałac królewski, kilkanaście klasztorów i kościołów i wspaniały szereg domów nad portem, wszystko to rozpadło się w gruzy. Krzyki umierających, rozpacz tych co postradali rodzinę i przyjaciół, przerażenie powszechne i obawa o jutro tworzyły widowisko przerażające i bolesne. Trzeba było być świadkiem tej sceny, by ją pojąć i zrozumieć. Szczęśliwy, kto uszedł cały z tej powszechnej zagłady.“

Trzęsienia ziemi są rzeczą bardzo częstą w sąsiedniej Kalabrji, a wstrząśnienia, mniej lub więcej gwałtowne, ponawiają się co miesiąc na tej ziemi, stojącej na wulkanie. W roku 1638, jak mówi kronika, 200 wsi i miasteczek i 29.000 mieszkańców znikło z powierzchni ziemi, a trzęsienie dało się czuć na przestrzeni 30 mil włoskich. Ludzi na polu rzucało na ziemię; odwieczne gmachy, świątynie, wieże, równie jak i wieśniacze chaty jednego doznały losu, góry zapadły się w swoich podstawach, strumienie i rzeki wyschły nagle, a na ich miejsce w różnych stronach inne się pojawiły. W dniu 5. lutego, tak fatalnym dla Messyny, zamek Scylla na drugiej stronie cieśniny, na stromej skale zbudowany, z częścią okolicznych domów runął w morze; mieszkańcy ratowali się na małych łodziach, ale i tam nie znaleźli ocalenia. Wody, wyparte podziemną rewolucją ze swego łożyska, uderzyły z wściekłością o skalisty brzeg i pociągnęły za sobą w otchłań tych co ślepo zaufali nieprzyjaznemu żywiołowi. Książę Scylla z całą swoją rodziną i wszyscy mieszkańcy wioski, razem blizko 1200 osób, padli ofiarą tego niesłychanego kataklizmu.

Liczne zjawiska poprzedziły te krwawe wypadki. Uragany częściej jak przedtem nawidzały brzegi Kalabrji, prądy na przesmyku Messyńskim stawały się coraz silniejsze, wiele z nich zmieniło perjodyczny swój kierunek. Nie na długo przed pierwszemi wstrząśnieniami miał się dać czuć w powietrzu mocny zapach siarki. Psy, przy pierwszych niewyraźnych jeszcze falowaniach ziemi, zaczęły wyć naokoło; krowy, barany, kozy, owce uciekały w góry, rycząc i becząc żałośnie.

Ja sam już byłem świadkiem trzęsienia ziemi w Messynie r. 1866 w miesiącu styczniu. O godzinie 9ej wieczorem leżąc na łóżku, uczułem chwiejące się ściany, i słyszałem słaby brzęk filiżanek, obok mnie na komodzie stojących; słyszałem głuchy, niewyraźny łoskot, jakby szeregu wagonów, po pod miastem przejeżdżających. Pierwszą moją myślą było, zerwawszy się z łóżka, biedz pod ambrazurę okna lub sklepienie drzwi, ale pomnąc, że mieszkam na 3. piętrze i w razie katastrofy najmocniejsze sklepienie drzwi i okien nie mogłoby mnie ocalić, najspokojniej powróciłem do łóżka, czując się w tym dniu mocno cierpiącym. Ruch, jaki się zrobił na ulicach, i ludność uciekająca z domów na sąsiedni plac Terra-Nuova, przekonały mię, że trzęsienie ziemi było dosyć silne. Trzeba wiedzieć, że Messyńczycy oswojeni są z częstemi falowaniami ziemi, na której mieszkają, nie wiele zwracają nań uwagi, a nazajutrz jednak i dni następnych tylko o wczorajszym wypadku mówiono.

Przed 10ciu laty posiadało miasto kilka pomników, poświęconych pamięci dawnych królów hiszpańskich i Obojga Sycylii, ale lud wściekły w rewolucji 1860 r. takowe w pierwszym impecie do szczętu zdruzgotał. Do takich należał posąg, ulany z brązu w Palermie r. 1681, przedstawiający Filipa V.; kolumna Karola II. z lanego żelaza, przed katedrą stojąca. W temże miejscu posąg Ferdynanda lud rozbił na sztuki; temuż losowi uległ okazały pomnik, wystawiony na cześć Karola III., króla hiszpańskiego. Rzecz dziwna, że katedra messyńska, zabytek wieków normandzkich, olbrzymia budowa z X. wieku, nie uległa powszechnemu zniszczeniu. Zauważano podczas trzęsienia ziemi, że domy, na równinie stojące, najmocniej ucierpiały; zabudowania zaś, na wzgórzach i skałach położone, ledwie się cokolwiek porysowały. Tum messyński, w tak niekorzystnych warunkach, bo na szerokiej płaszczyźnie leżący, dlatego nie został obalony, bo jak mówią popolanie, był poświęcony czci i wzniesiony pod wezwaniem *Madonny della Lettera*, o której to Madonnie listowej miałem sposobność wspominać w jednym z moich poprzednich listów.

O włoskich nabożeństwach w swoim czasie również wspominałem; pozwolą dziś pobłażliwi czytelnicy moich „Listów z Sycylii“ powiedzieć słów niewiele o uroczystości, odbywającej się co rok w Wielki piątek na ulicach Messyny. Sycylianie są narodem arcykatolickim i arcyzmysłowym, nic więc dziwnego, że wszelkie okolicznościowe święta, wszelkie uroczystości kościelne odbywają z sumienną skrupulatnością, a towarzyszące im procesje z karnawałową maskaradą. Oddziaływuje to wprawdzie na zmysły, ale nigdy nie trafia do serca. Uroczysty pochód rozpoczyna się z kościoła *della Pace*, zwykle o godzinie 3ej popołudniu; balkony i okna ulic, któremi ma przechodzić procesja, nginają się pod ciężarem pięknej płci messyńskiej, bogato wystrojonej na tę nowego rodzaju wystawę; okna, drzwi, tarasy, zapchane są tysiącami głów chcących z blizka obaczyć ukrzyżowanego Chrystusa. Na czele orszaku postępują rycerze rzymscy, uzbrojeni halabardami, w szyszakach, naramiennikach i.... palonych butach; za nimi dobosze z kotłami i trąbami i długie szeregi bractw, zakapturzonych dominami rozmaitego koloru, oczy tylko i usta widać pokutnikom, opasanym powrozami, ukoronowanym cierniowemi wieńcami, stąpającym bosemi nogami po bruku zimnym a często zabłoconym. Za tymi pobożnych ćwiczeń amatorami dopiero kilkunastu silnych ludzi dźwiga na obnażonych ramionach rodzaj domu drewnianego bez dachu i przykrycia, przedstawiającego mieszkanie, w którem Jezus ze swymi uczniami ostatni raz wieczerzał. Jezus i apostołowie są z wosku naturalnej wielkości, przybrani w wypłowiałe, czerwone, niebieskie, zielone szaty, a że ta machina nie jest lekką, wnosiłem, patrząc na zlane potem czoła niosących. Dalej cechy rzemieślnicze niosły 12 stacyj, z historją męki i śmierci Chrystusowej, wreszcie dźwigano feretron Matki Boskiej Bolesnej z łokciowym sztyletem w sercu, klęczącej u grobu swego syna.

Myślicie, że procesja skończona? To ledwie mniejsza połowa pobożnego pochodu. Za grobem Zbawiciela postępowały dwa szeregi dziewic (nowicjuszki zakonne) z klasztoru Biancuzza, ubranych w bieli, z cierniowemi koronami, o przecudnych czarnych włosach, z kólczykami w uszach, w białych atłasowych trzewiczkach, trzymając potworne gromnice rączkami w białych rękawiczkach. Obok każdej z klasztornych wychowanek poważnie maszerował gwardjak narodowy, zapewne tam postawiony dla zasłonienia niewinnej gołębicy przed cynicznemi, wyzywającemi dowcipami mesyńskich burszów. Tych pięknych pomiędzy najpiękniejszemi naliczyłem 24, oczy miały ku ziemi w pokorze spuszczone, blask jednak ich czarnych źrenic przenikał czasami z za delikatnej tkanki białego welonu, twarz osłaniającego, szukając w tłumach oblicza znanego, przypominającego rajskie chwile miłości. W środku za ostatnią parą biancuzzyn szły dwie abbadesse (ksienie), otoczone sztabem gwardyjskich oficerów, rozmawiając wesoło z dekorowanymi galantami. Za sztabem ciągnęły się szeregi młodszego duchowieństwa z krzyżami i chorągwiami, dalej pluton kanoników katedralnych w długich sukniach fioletowego koloru, z długiemi ogonami, które unosili lokaje we frakach; kaptury kanoników również koloru fioletowego, okalał biały puszek króliczy. Teraz dopiero pod bogatym baldakinem prowadzono pod ręce arcybiskupa, niosącego krzyż szczerozłoty i błogosławiącego zgromadzone tłumy. Za księciem kościoła rzymskiego wreszcie szli senatorowie i kawalerowie *Madonny della Lettera*, ubrani w białe wstęgi jedwabne, z syndykiem i przedniejszymi obywatelami miasta. Pochód zamykała muzyka, i kilka kompanij strzelców gwardji narodowej. Za czasów burbońskiego panowania, kiedy wyznanie katolickie i jego słudzy zostawali pod szczególną opieką rządu, te pobożne pochody odbywały się z daleko większą wystawą, po roku 1860 nowy rząd tolerował je czas jakiś; dziś władza duchowna musi uzyskać od ministerjum, a co najmniej od prefekta prowincji kategoryczne pozwolenie, jeśli chce odprawić nabożeństwo i procesję z wszelkiemi dawnemi zwyczajami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wną tajemnicą, iż partja narodowa, czyli obecnie moskiewska, życzy sobie ks. Czarnogóry, Daniłowicza. Wybór Daniłowicza byłby wypowiedzeniem walki Turkom na śmierć i pierwszym krokiem wstępnym do walki na Wschodzie. Dyplomacja zapewne zapobiegnie jeszcze na chwilę wojnie Słowian z Turkami na półwyspie Bałkańskim, ale któż za to ręczyć może, na jak długi czas rany zagoi, skoro stronnictwa tak gwałtownie naprzeciw siebie stanęły, iż nawet do zabójstwa swych książąt się uciekają?

Książę Napoleon jedzie do Pragi w sobotę, i zaraz po powrocie do Pesztu się uda. Godnem uwagi jest, jak to dzienniki niemieckie, udające ultrasów demokratycznych, z największą dworską skrzętnością podnoszą każdą drobnostkę, choćby najbłahszą, tyczącą się księcia i jego francuzkich towarzyszów, i to publiczności podają. Opowiadają z największą skrupulatnością, iż książę palił wirżynię, a nie inne cygaro, iż zgubił chustkę od nosa, iż jasne spodnie na czarne przemienił. Mimo całego szacunku dla ks. Napoleona, wątpię, czyby publiczność polską zajmowały takie drobnostki. —

P. Ronge wystąpił już po raz pierwszy przed liczną, i nawet po części arystokratyczną publicznością. Słuchano go uważnie; ale gdy zaczął namawiać, by do jego nowo-katolickiej, czy tam niemiecko-katolickiej, gminy przystąpiono, powoli wszystko się wyniosło. Teraz nikt w sekciarstwie nie gustuje, zwłaszcza iż główne tezy p. Rongego, jak wolność kościoła i t. p. stały się częścią wyznania politycznego i rzeczywiście z wiarą nic do czynienia nie mają.

Bukareszt dnia 6. czerwca.

(*A. Łab.*) Wczoraj po ukończeniu rozpraw specjalnych, przyjęła Izba koncesję, udzieloną Towarzystwu galicyjskiemu na kolej żelazną z Suczawy do Romania i Jass. P. Mehedintzeano był niezmużony w stawianiu poprawek do każdego niemal artykułu. Szczęście, że na posiedzeniu był obecny p. Offenheim, który co chwila udzielał komisji potrzebnych objaśnień, w skutek czego wszystkie prawie poprawki upaść musiały. Dziś toczą się rozprawy nad koncesją pruską na kolej w długości 1200 kilometrów. Opozycja radaby ją zwalić, co jeźli się uda, zachwieje zarazem powodzeniem pierwszej koncesji, gdyż obie razem stanowią jeden i nierozdzielny wniosek rządowy, niewspominając już o tem, że senat, jak najgorzej przeciw tym koncesjom usposobiony, łatwo może odmówić swego zatwierdzenia dotyczącym uchwałom Izby — tak jak to uczynił z ustawą wojskową.

Doniesienia triedeńskiego bióra telegraficznego podały do wiadomości rzeczywistą prawdę, utrzymując, że Anglia i Francja wspierają usiłowania Austrji, celem uzyskania zupełnego zadośćuczynienia od rządu rumuńskiego. W skutek naleganń tych trzech mocarstw, wystosował nowy prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, jenerał Mikołaj Golesko notę do jeneralnego konsula austrjackiego, br. Edera, w której cofa zuchwałą treść okólnikowej noty swego poprzednika, i w imieniu nowego rządu przeprasza za obelgę, wyrządzoną panu Wolfarthowi, konsulowi austrjackiemu w Jassach. W drugiej nocie, doręczonej reprezentantom mocarstw gwarantujących, usiłuje jenerał Golesko zatrzeć wrażenie wszystkich dawniejszych rządowych rozporządzeń względem żydów, zapewniając po raz niewiem już który, że kwestja żydowska będzie tu rozstrzygniętą w sposób jak najzupełniej zadawalniający. Dziwna, że i tym razem nie mógł jenerał Golesko oprzeć się domaganiom i naleganiom p. Bratiana, w skutek których umieszczono w wspomnianej nocie następujący ustęp: „Rumunia daleką jest od tego, by sobie miała narażać sympatje mocarstw zagranicznych, którym w **przeważnej części** zawdzięcza dzisiejszą swoją pozycję.“ — Łatwo zrozumieć, że podkreślone słowa noszą na sobie cechę demonstracyjną; to też reprezentanci Francji, Anglii i Austrji, odpowiadając na wspomnianą notę, przyjmują do wiadomości nowe przyrzeczenia rządu rumuńskiego i będą oczekiwać rychłego ich spełnienia; nie mogą jednakże wstrzymać się od zwrócenia uwagi p. ministra na to, że Rumunia nie w przeważnej tylko części, ale jedynie (*totalement*) mocarstwom gwarantującym zawdzięcza dzisiejszą swoją polityczną pozycję. Żerant konzulatu włoskiego oświadczył się z gotowością przystąpienia do owej odpowiedzi reprezentantów Francji, Anglii i Austrji; konzulowie zaś Prus i Moskwy odnieśli się wprzód po bliższe instrukcje do swoich rządów.

Równocześnie z tem oświadczeniem rządu rumuńskiego, przedkłada tenże Izbie projekt do ustawy celem uorganizowania w kraju korporacyj handlowych i przemysłowych, a w której przemawia za tem, co potępił w wniosku deputowanych mołdawskich, odnoszącym się do żydów, tj. usiłuje ni mniej ni więcej jak tylko pod zasłoną konstytucji usunąć ich całkowicie od gałęzi przemysłu i handlu. Dosyć będzie przytoczyć tu jeden tylko ustęp z owej ustawy, by przekonać wszystkich o prawdziwych zamiarach p. Bratiana.

Art. 95. powiada: Ktokolwiek z osiadłych w gminie miejskiej zapragnie trudnić się przemysłem, handlem, karczmarstwem, piekarstwem lub wyszynkiem, winien złożyć u wójta następujące dowody, wydane mu przez korporację, do której należy:

a) Świadectwo dobrych obyczajów.

b) Dowód, że jest w posiadaniu praw politycznych i cywilnych, albo że jest w stanie odpowiedzieć warunkom, przepisanym przez konstytucję do ich osiągnienia.

Otóż każdy wie, że jeszcze wiele czasu upłynie, nim zamieszkali w Rumunii żydzi będą w stanie złożyć podobne dowody.

Na zapytanie konzulów, idących ręka w rękę w sprawie żydowskiej, tj. francuzkiego, angielskiego i austrjackiego, o prawdziwe znaczenie przedłożonej Izbom ustawy, przyrzekł Bratiano dać wkrótce żądane objaśnienia, a tymczasem cofnąć ustawę w dzisiejszej jej redakcji.

Na zakończenie niniejszego listu niech mi też wolno będzie dotknąć korespondencji z Carogrodu, zamieszczonej w nr. 124. *Dziennika Pozn.* Nie myślę wprawdzie rozwodzić się nad nieomylnością korespondenta w ocenianiu sprawy wschodniej i podnosić rękawicy, jaką rzuca całemu europejskiemu dziennikarstwu; sądzę jednak, że przejęcie się jego zasadą gorczakowowską, nazywanie kwestji kreteńskiej wewnętrzną sprawą Turcji, i zabronienie mocarstwom zagranicznym mięszania się w nią(?), zakrawa na coś więcej, jak na śmieszność, i odsłania wybornie zrenegaconą polskość obrońcy tureckiej wsteczności. Korespondent odwołuje się na fakta; otóż fakta dowodzą tylko jego tendencyjnej i inspirowanej zarozumiałości, i dowodzą, że Turcja wbrew jego protestacjom uznała za słuszne i nieodzowne rozstać się na zawsze z średniowiecznemi swemi przesądami, i wstąpić otwarcie na drogę postępu i zasad nowoczesnych.

Nie wspomniałbym o tych mrzonkach, gdyby nie ta okoliczność, że korespondent z Carogrodu, powodowany dobrze nam znanemi sprężynami, ośmielił się zuchwale targnąć na najzacniejszą osobę, na chlubę wychodźtwa polskiego, na osobę pułkownika Ignacego Laskowskiego, przebywającego od lat dwóch w Bukareszcie.

Nim użyjemy środków, któremi potrafimy zmusić księżycowego, a raczej półksiężycowego korespondenta z Carogrodu do *Dzien. Pozn.* do odwołania podłego oszczerstwa; nim wykryjemy Polsce nazwisko i pozycję takiego denuncjanta, podpisują wszyscy zamieszkali w Bukareszcie Polacy protest, mający być w tych dniach wysłanym do wyprowadzonej w pole redakcji *Dziennika Poznańskiego.*

Czynności Rady państwa.

Mowa posła W ę ż y k a, miana na 123 posiedzeniu Izby poselskiej. (Dokończenie.)

Co się tyczy zaprowadzenia nowego podatku, to zaprawdę niepodobna nawet przypuścić, aby jeszcze mogło w tym względzie coś nowego być wymyślanem. Ponieważ w Austrji niema już żadnego ważniejszego przedmiotu, któryby niebył mocno opodatkowany, więc trudno wymyśleć taki jakiś nowy rodzaj podatku, któryby w ostatecznym rezultacie niebył niczem innem, jak tylko podwyższeniem istniejących już, i tak nad miarę wysokich podatków. Nawet takzwany podatek zbytkowy opierał się na podatku zarobkowym i dochodowym. Rząd próbował już raz zaprowadzić podatek zbytkowy, ale okazało się, że po wyłączeniu przedmiotów w rzeczywistości niezbytkowych, tak mało zostałoby dochodu, iż rząd sam cofnął swój projekt. Zrestą i to jeszcze pytanie, czy przez podwyższenie istniejących już podatków bezpośrednich, lub też przez utworzenie nowego jakiegoś podatku, rzeczywiście dochody państwa się pomnożą. Bo nie można pominąć tego, że kwota, która zostanie podatkującym do pokrycia, będzie jeszcze tak wielką, iż podatki bezpośrednie potrzeba będzie podwyższyć niemal o jednę trzecią część. Takie podwyższenie podatku nie będzie już nawet podwyższeniem podatku, ale wprost kontrybucją od kapitału. Podatki bezpośrednie stoją jednak z pośredniemi w tak ścisłym związku, że im więcej podatki bezpośrednie zostaną podwyższone, o tyle zniża się cyfra dochodu z podatków pośrednich. To jest tak pewną i udowodnioną rzeczą, że we wszystkich państwach cywilizowanych pozyskała ta zasada należne uznanie, i wszędzie starają się jak najmniej podwyższać podatki stałe, a jeźli je podwyższają, to tylko do tej wysokości, aby na tem nie ucierpiał dochód z podatków pośrednich. Tylko w jednej Austrji i Turcji dzieje się przeciwnie. (Wesołość na prawicy.)

Bo gdy we wszystkich państwach europejskich podatki stałe wynoszą 22 a najwięcej 23% sumy wszystkich podatków, wynoszą w Austrji podatki bezpośrednie pełnych 35% sumy dochodu z podatków; i gdy we wszystkich państwach z tego powodu same przezsię podwyższają się, to w Austrji pomniejszają się one nieustannie z roku na rok. I tak n. p. akcyza od wina i moszczu wynosiła w Przedlitawii w roku 1864 3,302.000 złr., w 1865 roku 3,270.000 a w roku bieżącym zapreliminowano go już tylko na 2,995.000 złr. Podatek od mięsa i jatkowe wynosiło w 1864 roku 3,641.000 złr., w 1865 roku 3,308.000 złr., a w 1868 roku zapreliminowano tę pozycję na 3,472.000 złr. Akcyza od innych artykułów wynosiła w 1864 roku 2,000.000 złr, a teraz zeszła już na 1,330.000 złr. A czegoż dowodzą te cyfry? Oto nie dowodzą one niczego innego, jak tylko tego, że dobrobyt Austrji umniejsza się z roku na rok, co jest przyczyną, że w równym stosunku umniejsza się w niej co roku siła podatkowa. Lecz czegoż więcej dowodzą te cyfry? Oto tego, że teraz wypadałoby raczej podatki bezpośrednie umniejszyć niż je podwyższać. Dowodzą one wreszcie, że to tylko marne złudzenie, jeżeli ktoś myśli, iż przez podwyższenie podatków stałych powiększy się dochód państwa, bo co z największem wytężeniem zyska się na podatkach stałych, to samo przezsię odpadnie od dochodu z podatków niestałych. Podatki niestałe mają już bowiem tę naturę, że stanowią niejako opodatkowanie dobrowolne, tak że im większy dobrobyt, o tyle się one powiększają, a umniejsza się znów ich cyfra w przeciwnym razie. Są one najlepszym barometrem dobrobytu. Więc cóż z tego wyniknie moi panowie, jeżeli my teraz zwalimy niemal 25 milionów nowego ciężaru na podatkujących? Smutny tego koniec nie może być tajny nikomu, nawet wierzycielom państwa, i także nikt, nawet wierzyciele państwa nie mogą sobie życzyć tego. Bo operacji tej nie można wcale inaczej nazwać, jak tylko prostem skazaniem na bankructwo wszystkich podatkujących, a bankructwo podatkujących nie byłoby niczem innem jak bankructwem wierzycieli państwa!

Aby uniknąć znaczniejszej trochę redukcji procentów i większego podatku kuponowego, co jedynie mogłoby zaprowadzić równowagę w budżecie państwa, dekretujemy podwójne bankructwo: bankructwo i podatkujących i wierzycieli, innemi słowy, dekretujemy ruinę państwa.

Aby więc zażegnać tę straszną klęskę, w najgłębszem przekonaniu, że nawet cyfra, zaproponowana przez większość do zapłacenia przez ludność podatkującą, o wiele przewyższa ich siłę podatkową, a względnie ich płatność, i że tym sposobem radykalne usunięcie niedoboru z budżetu państwowego nieda się osiągnąć, pozwalam sobie postawić następujący wniosek:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Projekt do ustawy o konwersji rozmaitych tytułów dotychczasowego powszechnego długu państwowego, zwraca się Wydziałowi budżetowemu z tem poleceniem, aby zmienił ten projekt w ten sposób, iżby stały niedobór stanowczo został usunięty z gospodarstwa państwowego.“ (Brawo! brawo! na prawicy).

---

124. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 6. czerwca wieczorem rozpoczęło się o godz. ½8. Przewodniczący dr. K a i s e r f e l d, na ławie ministerjalnej: T a a f f e, P l e n e r, H a s n e r, G i s k r a, H e r b s t, B r e s t e l i B e r g e r.

Sprawozdawca większości S k e n e oświadcza, że kiedy wnioski większości w rozprawie jeneralnej upadły, on nie widzi potrzeby dalszego referowania, i dlatego ustępuje miejsca sprawozdawcy mniejszości.

Prezydent wzywa sprawozdawcę mniejszości, dr. B a n h a n s a do referowania.

Przy §§. 2. i 3., traktujących o tytułach długów, wyjętych z pod konwersji, i o sposobie przeprowadzenia tej konwersji, zabiera głos dr. R e c h b a u e r i wnosi przyjęcie następnej rezolucji: „Wysoka Izba raczy uchwalić: Uchwalając konwersję fundowanego długu państwa, oświadcza Wysoka Izba, że nie uważa prawnego zobowiązania do płacenia długów państwowych, zaciągniętych bez konstytucyjnego współudziału reprezentacji ludowej, za dostatecznie uzasadnione, zgadza się jednak ze względów wyższej polityki na spłacenie ich w tej mierze, w jakiej to dotychczas ze strony zastąpionych tu królestw i krajów miało miejsce. Lecz przez to zgodzenie się na płacenie nie przesądza się bynajmniej kwestji uznania tych pożyczek.“ (Poparto).

Minister finansów, B r e s t e l, uzasadnia wyjęcie z pod konwersji długu, zaciągniętego w wiedeńskim ziemskim zakładzie kredytowym tem, że ponieważ pożyczka ta zahipotekowaną jest na dobrach koronnych, więc ma ona niejako prywatny charakter, bo zaciągnęło je państwo nie jako państwo, ale jako prywatny posiadacz ziemski. Że przy francuzkiej pożyczce z r. 1865 przyjęto w konwersji 115 za 100, tłumaczy minister tem, że warunki zaciągnięcia jej były tak uciążliwe, iż jeźli ją państwo uzna teraz po 115 za 100 nominalnej wartości, ona jeszcze zyska na tem.

S k e n e: Odnośnie do rezolucji posła Rechbauera, muszę oświadczyć, że Wydział budżetowy powierzył mi wprawdzie dawniej wypracowanie ogólnego referatu o rewizji cyfr długu publicznego całej monarchii, ale że teraz w skutek przeprowadzenia dualizmu sama Rada państwa niejest kompetentną do tego, więc zdaje mi się, że może nie potrzeba już zdawać o tem sprawy.

W i n t e r s t e i n: Jako przewodniczący komisji budżetowej, widzę się zmuszonym oświadczyć, że rzecz to zanadto ważna, aby p. Skene mógł ją tak mimochodem załatwić, nie wysłuchawszy przedtem opinii Wydziału.

S k e n e: Ja chciałem tylko skonstatować, co Wydział dotychczas w tej ważnej sprawie zrobił. Czy co jeszcze zrobi, niewiem, ale wątpię także, czy kraj będzie miał pożytek z tego, jeźliby Wydział rzeczywiście coś zrobił.

Sprawozdawca B a n h a n s popiera rezolucję R e c h b a u e r a. Izba przyjmuje tę rezolucję, jako też §§. 2. i 3.

Przy §. 4. (cyfra podatku kuponowego) zabiera głos K l i e r i wnosi, aby wdowom po oficerach nie odciągano podatku kuponowego od ich kaucyj. Popiera go L e e d e r.

M i n i s t e r f i n a n s ó w robi uwagę, że jeźli która ma kaucję, to już przez to samo nie jest tak biedną, aby mogła potrzebować aż tak nadzwyczajnych uwzględnień. Sprawozdawca B a n h a n s popiera tę opinię ministra.

Izba przyjmuje przy głosowaniu 20% podatku kuponowego wedle wniosku mniejszości Wydziału, a wniosek Kliera odrzuca.

Resztę paragrafów ustawy i tytuł jej przyjmuje Izba, z małą tylko zmianą stylistyczną przy §. 5., w drugiem i trzeciem czytaniu.

Prezydent wzywa Wydział budżetowy, aby wypracował do poniedziałku sprawozdanie o preliminarzu do pokrycia dłużnych należytości wedle uchwalonej właśnie ustawy. Uprasza także o wybór innego sprawozdawcy na miejsce pana Skenego.

Koniec posiedzenia o godzinie ½9.

Na posiedzeniu, odbytem 10. b. m. wieczorem, zajmywał się Wydział konstytucyjny sprawą kontyngentu rekrutów na rok bieżący. Obecni byli na posiedzeniu ze strony rządu: minister obrony krajowej hr. T a a f f e, pułkownik R e i t h i radca sekcyjny hr. C o r o n i n i.

Sprawę zdaje ustnie R e c h b a u e r. Utrzymuje on, że chociaż oznaczenie cyfry rekrutów do Rady państwa należy, to przecież niepowinno się tylko od nas żądać kontyngentu, ale i od Węgrów równocześnie, bo wojsko jest sprawą wspólną. Rada państwa niepowinna więc zajmować się tą sprawą obecnie. Żądanie o ten podatek krwi powinne oba ministerstwa obrony krajowej postawić w obu legislatywach równocześnie. Nie zgadzałoby to się z godnością Izby, gdyby na pierwsze żądanie rządu, bez względu na to, czy to słusznie, czy niesłusznie, natychmiast uchwalała pobór rekruta.

Minister T a f f e odpowiada, że ma ustne i pisemne przyrzeczenie ministerstwa węgierskiego, że przedłożenie rządowe o pobór rekrutów będzie niezadługo wniesione w sejmie peszteńskim. Tylko że tam będzie się to działo równocześnie z przedłożeniem ustawy wojskowej. W Węgrzech jest to jednak prędzej możliwe, bo teraźniejszy sejm niema potrzeby spieszyć się, a Rada państwa musi być wkrótce odroczoną, aby mogły być sejmy zwołane. Wypada więc wcześnie załatwić tę sprawę. Zresztą będzie można zastrzedz się już w samej ustawie, że ma ona wejść w życie dopiero po zapadnięciu dotyczącej uchwały w węgierskim sejmie.

D e m e l przyłącza się do opinii Rechbauera. Gdybyśmy teraz uchwalili już kontyngent, niewiedząc co myślą o tem Węgrzy, to potem mogliby oni uchwalić cyfrę, jakąby już sami zechcieli.

Zabierają jeszcze potem głos: S t u r m, S c h i n d l e r, K u r a n d a i D i e n s t l. Rechbauer ponownie broni swego wniosku i robi przytem uwagę, że gdy chodziło o ułożenie punktów ugody, to zawsze Węgrów się pytano o ich wolę, a gdy chodzi o ciężary, jak n. p. teraz o pobór rekruta, to najpierw od nas ich żądają.

S t u r m stawia wniosek, aby Wydział obradował nad ustawą, ale referat aby przedłożono Izbie równocześnie dopiero z obradami sejmu węgierskiego nad tym przedmiotem.

Przeciwko temu wnioskowi zabierają głos: R e c h b a u e r, M e n d e i G r o s s (z Czech). Dr. Z i e m i a ł k o w s k i oświadcza: Ponieważ mnie i przyjaciołom moim zrobiono zarzut, że pragniemy tylko dla samej Galicji wielkiej armii, więc będę tu głosował zgodnie z wnioskiem posła Rechbauera. Lecz gdyby się rząd zwrócił z tem wezwaniem do sejmu galicyjskiego, to sejm ten chętnie przyzwoliłby przypadający na kraj nasz kontyngent.

B a n h a n s wnosi, aby wezwano ministerstwo obrony krajowej, iżby jak najusilniej starało się o wczesne przedłożenie sprawy kontyngentu rekrutów węgierskiemu sejmowi do konstytucyjnego traktowania przez ministerstwo tamtejsze.

Wydział uchwala wniosek S t u r m a, w połączeniu z wnioskiem B a n h a n s a.

R e c h b a u e r oświadcza, że referować nie będzie o tej sprawie, bo nie zgadza się zasadniczo z zapadłą właśnie uchwałą. Wybrano więc na sprawozdawcę D e m l a.

Nowy referent oświadcza, że przy wielkiej liczbie zatrudnień zaledwie na przyszły wtorek będzie w stanie zdać sprawę.

Przegląd polityczny.

Francja. Proklamacja, którą rozrzucono w Luksemburgu i w innych miasteczkach, za co rząd wielko-książęcy kazał uwięzić kilka osób, brzmi w dosłownym przekładzie:

„Luksemburgczycy! Kochani rodacy! Zbudźcie się z waszego snu! Podnieście się, oświadczcie Europie, że nie możecie znieść położenia, jakie wam zgotowano. Prusacy, których nienawidzicie, sięgają po was. Odtrąćcie fałszywych patrjotów, co pod maską autonomii głoszą połączenie się z Prusami. Francja, kochająca was wszystkich, wzywa was. Robotnicy! Bracia! Francja da wam pracę i powszechne głosowanie! Właściciele ziemscy! Francja podniesie wartość waszych majątków! Ojcowie rodzin! Francja przyjmie do grona swej wielkiej i bogatej rodziny wszystkie wasze dzieci! Luksemburgczycy! Podnieście się! Sławny sztandar waszych ojców będzie ochraniał wasz dobytek i wasze mieszkania! Od długiego czasu milcząc — cierpicie. Mówcie, działajcie! Neutralność jest to zaparcie się ojczyzny. Zdrajcy nie znając nas, mówili do was. Czyśmy Prusacy, czy Francuzi, nad tem powinien cały naród głosować. Niech żyje polityka króla! Niech żyje Francja!“

Pomiędzy uwięzionymi znajduje się drukarz dwóch dzienników, sprzyjających Francji, *L'Union* i *L'Avenir*. Pisma francuzkie, sierdząc się powierzchownie na przedwczesny zapał Luksemburgczyków, nie mogą jednak utaić wewnętrznego zadowolenia i półgłosem przemawiają za potrzebą przyłączenia księztwa do monarchii francuzkiej.

W Ciele prawodawczem toczą się rozprawy nad drogami komunikacyjnemi. Opozycja uznaje przedłożenie rządowe za korzystne, lecz mimo to oświadcza ona, że pojedyńczych gmin nie powinno się tak bardzo obciążać. Wprawdzie rząd daje 100 milionów zaliczki, ale suma ta jest nic nieznaczącą w porównaniu z 700 milionami, które same gminy będą musiały pokryć. W ogóle, mówi opozycja, projekt rządowy jest więcej fantastyczny, a niżeli praktyczny, a przedłożenie jego w obecnej chwili tylko tem można usprawiedliwić, że rząd chciałby sobie ująć wieśniaków przy zbliżających się politycznych wyborach.

Cesarz odjeżdżając do Fontainebleau, polecał ministrom zgodę, bo ostatniemi czasy wszczynały się znów między nimi zatargi. Pan Hausmann pojednał z cesarzem. Zaczynają znów mówić, że prefekt Sekwany zostanie wkrótce ministrem sztuk pięknych i miasta Paryża. — W przyszłym tygodniu wyjdzie nowa broszura Horna, zajmująca się finansami Paryża. Rząd nie mogąc zwalczyć argumentami niebezpiecznego agitatora, mści się na nim jak może. A tak nie wolno mu mieć dawnych odczytów w *Association politechnique*, i kazano mu zawiesić niedzielne wykłady o „pracy kobiet.“

Jak *Journal de Paris* zapewnia, papież odpowiedział stanowczo, iż paryzkiemu arcybiskupowi, księdzu Darboy nie udzieli kardynalskiego kapelusza. Pius IX. miał powiedzieć do francuzkiego pełnomocnika: „Po co te wszystkie wstawiania się? Mówiłem już panu, niech arcybiskup odwoła swe uwagi, niech się pogodzi ze swymi kolegami, niech od nich otrzyma głos i poparcie, a nie będę miał nic przeciwko temu, aby mu udzielić purpury. Uważaj to pan za ostatnie moje słowo.“

La Patrie umieszcza następujący list, nadesłany jej z obozu pod Chalons: „Ćwiczenia armii robią każdego dnia wielkie postępy, a w przyszłości ruchy zbiorowe będą się powtarzały każdego wtorku i piątku. Dotychczas starano się zrobić armię jak najruchliwszą, i naboje jej tak zapewnić, aby w razie potrzeby mogła utrzymywać bezustanny ogień. Wkrótce będzie armia wyćwi-

czona w pospiesznem sypaniu ziemnych okopów aby się zasłaniać od nieprzyjacielskich strzałów."

Ziemie polskie. W Królestwie Moskwa rozwija coraz szczegółowiej system wynarodowienia szkół i rozciąga go do wszystkich gałęzi wychowania i oświecenia publicznego. Nie przestaje na moskwiczeniu szkół męzkich, ale sięga i do żeńskich. Patrjotyzm kobiet polskich uważała ona zawsze za najgłówniejszą warownię narodowości polskiej, i otóż postanowiła teraz zmoskwicić wszystkie pensje prywatne, w których dotąd wykład przedmiotów był polski. Szczegóły rozporządzenia, w tej mierze wyjść mającego są następujące: pensje będą asymilowane z progimnazjami żeńskiemi; ponieważ na pensjach jest klas 5 a w progimnazjach tylko 4, przeto 5. klasę bezwarunkowo ochmistrzynie zamknąć będą musiały; dalej ponieważ wykład w progimnazjach jest moskiewski, przeto i na pensjach także ma być zaprowadzonym; gdyby zaś na której pensji w klasie 4. nie znajdowała się dostateczna, zdaniem rządu, liczba uczennic, natychmiast pensję taką mają zamienić na elementarną szkołę moskiewską; prócz tego każda z pp. ochmistrzyń ma być poddaną powtórnemu egzaminowi w celu wypróbowania znajomości języka moskiewskiego; w razie niedostatecznego złożenia egzaminu, koncesja na pensje ma być odebraną; wykład tylko religji i języka naszego nadal na pensjach pozostanie polski.

W Wilnie istnieje od dwóch lat prawosławne bractwo „św. Ducha". Jednym z założycieli bractwa był teraźniejszy namiestnik Turkestanu, jenerał Kaufmann. Główny cel bractwa polega w religijnej propagandzie. Głód, który panuje od dwóch lat w tamtych okolicach, przywiódł niejednego do apostazji, w czem rzeczone bractwo pośredniczyło jak najchętniej. Wszystkie prośby o poparcie, które otrzymywał Potapow, przydzielano bractwu „św. Ducha". *Gazeta Szląska*, pisze: „Nawet i Prusacy, którzy nie umieją ani słowa po moskiewsku, dostali się w ten sposób na łono prawosławnego kościoła. Apostaci ci są to w ogóle ludzie nikczemni, którzy nie pragnęliby zaszczytu nawet samym Moskalom, lecz rząd patrzy nie tyle na nich, ile na ich dzieci, które pragnie wychować w prawdziwie nieomylnej wierze! Towarzystwo to zajmuje się także rozszerzaniem propagandy za pomocą rozmaitych broszur. Niedawno wydało ono przekład dziełka Overbecka: *Ex Oriente lux*."

W skutek wyższego rozkazu z dnia 23. maja br. miano zamknąć na Litwie katolicki kościół w Cytowianach, wystawiony przez Chodkiewicza, aby go zamienić na cerkiew prawosławną. Ludność miejscowa dowiedziawszy się o tym nowym czynie cywilizacji moskiewskiej, postanowiła przepędzać w kościele dnie i noce i wzbronić opieczętowania. Dowódzca załogi z Rosien przybył z dowódzcą policji do Cytowian, aby się przekonać naocznie o doniosłości opozycji włościańskiej. Kiedy wszedł do kościoła, ludność nie pozwoliła mu zbliżyć się do wielkiego ołtarza, gdyż sądziła, że moskiewski urzędnik zabierze z sobą Przenajświętszy sakrament. Na czynione zapytania, odpowiedzieli wieśniacy tylko tyle, że jeżeli rząd chce mieć koniecznie cerkiew szyzmatycką, to jakkolwiek między nimi niema ani jednego prawosławnego, oni jednak wystawią ją za własne pieniądze, byle tylko kościół katolicki został nietknięty." Dowódzca wojskowy zapytał gubernatora Potapowa, co ma uczynić wypada, na co odpowiedział Potapow telegrafem, „aby kościół natychmiast zamknięto." Oto fakt, niepotrzebujący komentarza.

Na drodze przymusowej licytacji Moskale sprzedali 1. maja br. skonfiskowanej ziemi polskiej za 825.602 rubli, z której większa połowa dostała się za bezcen samym „dobrze zasłużonym carskim urzędnikom."

Moskwa. Czytamy w *Gołosie* z dnia 31. maja: „Polacy, żyjący we Lwowie, posłali pozdrawiający telegram dla Czechów do Pragi z powodu uroczystości na dniu 16. maja w imieniu stowarzyszenia demokratycznego. Telegram był podpisany przez redaktora polskiej gazety *Dziennik Lwowski*. Lecz we Lwowie i w Galicji niema żadnego stowarzyszenia demokratycznego, według świadectw wszystkich innych gazet polskich, wydawanych w Galicji(!). W istocie, statuta stowarzyszenia ułożone zostały przez namiestnika(?), lecz samo stowarzyszenie nie utrzymało się (*nie sostajatos*) tak, że *gaspadin Jasieńskoj*, redaktor gazety *Dziennik Lwowski*, nadaremnie nazwał się przedstawicielem polskich demokratów."

Z powodu podróży ks. Napoleona przychodzi *Gołos* (z dnia 4. czerwca) do następnych wniosków: 1. że Polacy znowu zamierzają coś nowego przeciw Moskwie; 2. że w ich obozie powstało rozdwojenie; 3. że ks. Napoleon został wysłany do Wiednia, Pesztu i Konstantynopola w tym celu, aby związać jak najściślej kwestję polską z kwestją wschodnią na to, aby je później równocześnie poruszyć. „Niewiadomo, jaką rolę odgrywa w tem gabinet wiedeński, lecz jeżeli Beust rzetelnie podziela plany ks. Napoleona, to niechybną zgubę zgotuje przez to Austrji. Nas to zresztą mało obchodzi, czy na dwie, lub trzy części rozpadnie się Austrja; egzystencja tego zbiorowego państwa dla nas niekoniecznie potrzebna (zapewne i dla redakcji *Słowa*, która też często cytuje całe artykuły *Gołosa*, jako *obszczesławiańskiej świętości*?), mimo to Moskwa nie może patrzeć obojętnie, a raczej nasz pocznie już kroki na wszelkie wypadki"!!!

Z lwowskiej Rady miejskiej.

W uzupełnieniu sprawozdania przedwczorajszego z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, na którem zapadła znana uchwała względem żydów, wypada nam nakreślić jeszcze pokrótce szczegóły dyskusji, przy tej sposobności wytoczonej.

Radny Dąbrowski żądanie swoje względem zachowania dawnego postanowienia o podziale składu Rady lwowskiej na 80 chrześcian a 20 żydów, uzasadniał jedynie przypuszczeniem, że z czasem liczba radnych żydowskich mogłaby się tak rozmnożyć, iż nie byłoby komu zawiadywać sprawami, specjalnie chrześciańskiemi, tudzież na słowach któregoś ministra teraźniejszego, powiedzianych d. 3. bm. w Radzie państwa do posła Krzeczunowicza, że każde miasto powinno sobie ułożyć taki statut, jaki mu się zdaje wygodnym. A nam — dodał p. Dąbrowski — bardzo wygodnie z tem, jakeśmy dotychczas postanowili.

W i l d zbijając powyższe obawy p. Dąbrowskiego, nadmienił bardzo trafnie, iż postanowienie ograniczające, prócz innych względów, będzie tylko dokumentem naszej nieudolności i zasłoną lenistwa. Zamiast przy wyborach stawać energicznie i wytwarzać siłę moralną, usiłujemy czczemi paragrafami ochronić się od szkody. Zresztą postanowienie ograniczające, obok sprzeczności z ogólną zasadą równości obywatelskiej wobec prawa, sprzeciwiałoby się temu postanowieniu ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, które orzeka, iż każdy obywatel nieposzlakowany ma prawo czynnego i biernego wyboru. P. Dąbrowski zaś chce, aby obywatelom chrześciańskiego wyznania nie było wolno więcej wybierać, jak tylko 80 chrześcian.

Dr. M a d e j s k i mówił za wnioskiem sekcji, a przeciwko wnioskowi Dąbrowskiego, mniej więcej w te słowa: Nie sądziłem, aby ten paragraf statutu mógł być przedmiotem dyskusji w Radzie naszej, albowiem na cóż przydadzą się rozprawy nasze nad tem, o czem orzekła stanowczo ustawa państwa? Wszakże artykuł, czwarty podobno, obowiązujących już praw zasadniczych stanowi wyraźnie, że różnica wiary czy wyznania nie wpływa na wykonywanie praw obywatelskich; cóż więc pomoże, chociaż my uchwalimy w statucie miasta Lwowa, że pod względem wyborów do Rady miasta, chcemy inaczej? Wobec prądu ducha — ciągłe *non possumus* z naszej strony nic nie zdziała; już w kwestjach innego rodzaju przekonaliśmy się naocznie o bezskuteczności bezwzględnego oporu — i tam mówiono: „Tak być nie może," a mimo tego są ustawy wyznaniowe i szkolne. Podobnego rezultatu musimy się spodziewać, gdybyśmy przyjęli wniosek szanownego kolegi, p. Dąbrowskiego. Nie wątpię bowiem ani chwili, iż ani sejm nie przedłożyłby takiego statutu do sankcji monarszej, ani nawet monarcha nie mógłby takowego sankcjonować wbrew ustawie państwa.

To co powiedziałem, wystarczy dla usprawiedliwienia wniosków sekcji. Nie myślę jednak zasłaniać się tu jedynie ustawą państwa. Jeżeli zabrałem głos w tym przedmiocie, to uczyniłem to dlatego, aby przypomnieć panom moje zapatrywanie podówczas, gdy nie było ustawy o prawach zasadniczych, bo wtenczas już przy pierwszych rozprawach nad statutem należałem do tych, którzy byli za układem tego paragrafu według stylizacji dzisiejszego projektu. Nie porwała mię podówczas moda, głoszona powszechnie, wyrazem równouprawnienia, nie porwała mię ku temu chęć zyskania popularności, ale przekonanie głębokie i sumienne, iż takiem tylko postanowieniem odpowiemy potrzebie i interesom miasta.

Mojem zdaniem, nie chrześcian, nie żyd, katolik czy luter — ale ten powinien zasiadać w Radzie miejskiej, który prawością charakteru, zdolnością i poczuciem powinności wykonywania obowiązków obywatelskich zasłużył sobie na zaufanie współobywateli. Dlaczegoż dziś ma mię zmuszać statut do głosowania za 20tu izraelitami bez względu na to, czy odpowiedzą oni włożonym na nich obowiązkom radnego lub nie — tak na chybił trafił — dlatego tylko, że taka ilość izraelitów będzie musiała zasiadać w Radzie miejskiej według postanowień statutu? Nie jestże to właśnie jakimś przywilejem dla żydów — a więc wręcz przeciwnem temu, czego zresztą sami w innym kierunku pragniemy? Wszakże zniesienie przywilejów rodu, przywilejów wyznania, jest hasłem dzisiejszego wieku!

Cała mądrość polityczna leży właśnie w tem, by odgadnąć naprzód to, co wkrótce nastąpić musi, i uprzedzając wypadki, wyzyskać dla siebie samoistnie tę sytuację, w jaką nas potem obca wciśnie ręka. Gdybyśmy byli uchwalili ten paragraf przy pierwszych obradach nad statutem według zdania mniejszości, dziś ustawa o prawach zasadniczych przebrzmiałaby głucho w murach naszych, a przeciwnicy obozu naszego nie byliby mogli głosić duchowego nad nami tryumfu; żydzi lwowscy mieliby od nas te prawa, które im dziś nadaje ustawa państwa. Co dla nas lepsze, osądźcie panowie sami. Nie przypisuję sobie nadzwyczajnej bystrości umysłu, jeżeli przewidziałem dawniej to co obecnie jest faktem, bo rzecz nietrudna do odgadnienia, iż prądowi zasad wolności nie oprze się żadna ludzka ustawa.

Zwolennicy zdania przeciwnego odwołują się na teraźniejszy statut miasta, a w końcu na słowa pana ministra stanu, który z okazji rozpraw nad organizacją polityczną krajów, odpowiedział posłowi p. Krzeczunowiczowi, że miasta, które nie mają dotąd statutu, mogą sobie wyrobić takowy stosownie do miejscowych potrzeb.

O prawie wypracowania osobnego statutu dla miasta Lwowa według potrzeb miasta, nikt z nas niema wątpliwości, ale statut ten nie może uwłaczać ustawom państwa, bo na cóż byłyby zresztą te tak mozolnie i kosztownie uchwalane prawa? Nadto doznaliśmy już tego, iż dwa razy odrzucono nam statut z powodu, że zdaniem ministerstwa nie pasował on do ram ustawy państwowej z r. 1863, chociaż statut nasz nie obejmywał nic takiego, coby się wręcz sprzeciwiało ustawie z r. 1863. Mamyż więc dzisiaj wobec ustawy nowej znowu narażać się na podobne niezawodne skutki, zwłaszcza gdy prawa zasadnicze żadnej w tej mierze nie pozostawiają wątpliwości?

Że teraźniejszy statut postanawia liczbę członków Rady wyznania izraelickiego — to nie daje nam podstawy, a tem mniej gwarancji, iż nadal tak pozostać może, choćbyśmy zdecydowali się czekać jeszcze lata na nowy statut dla miasta. Czuję się obowiązanym zwrócić uwagę szanownej Rady na tę okoliczność, iż statut nasz teraźniejszy nie jest ustawą, przez monarchę sankcjonowaną — jest to regulator, wydany w r. 1848 na podstawie upoważnienia ministerstwa stanu, który jako taki każdej chwili rozporządzeniem ministerstwa zmieniony i jednym zamachem pióra do ustawy państwa zastosowany być może.

Nie czekajmyż zatem podobnej ewentualności, ale dążmy do uzyskania stałego statutu dla miasta naszego, którego w żaden sposób nie uzyskamy, jeżeli zechcemy iść drogą, przeciwną ustawom państwa.

Interes miasta, interes dobrze zrozumiany powodował sekcję do sformułowania §u 20., jak go sprawozdawca odczytał, — i powinniśmy go, panowie, przyjąć bez wahania. Ja przynajmniej tak głosować będę.

Sprawozd. dr. R a j s k i, podobnie jak wielka część obecnych, zdawał się wychodzić z tego przekonania, iż wniosku Dąbrowskiego nie można nawet brać na serjo, i dlatego nie wysilał się wcale na zbijanie jego. Rzekł tylko, iż po tem, co przytoczył p. Madejski, wypada Radzie rozważyć jednę tylko alternatywę: ma przed sobą wóz i przewóz, albo chce mieć statut albo nie!

Po tych słowach nastąpiło głosowanie, którego niespodziany rezultat już nam wiadomy.

Kronika.

— **Mianowanie.** C. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie mianował kwieskowanego c. k. adjunkta urzędu powiatowego, Albina B i e l e c k i e g o prowizorycznym adjunktem sądowym przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie.

— **Obwieszczenie** dyrekcji Towarzystwa kredytowego w sprawie zastępców delegatów obacz na odwrotnej stronie w Inseratach.

— Dnia 24. b. m. odbędzie się **we Lwowie w kaplicy św. Zofii** przed połnduiem losowanie z fundacyj posagowych: *a*) Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie wygrywającej 4.651 złr., *b*) Wincentego Łodzia Ponińskiego w kwocie 600 złr., i *c*) Elżbiety Czarkowskiej w kwocie 119 złr. 37 kr.

— **List gończy.** C. k. dyrekcja policji ogłasza list gończy za sprawcą morderstwa, popełnionego na Chanie Korkes we Lwowie w nocy d. 10. bm. Tenże nazywa się Serafin P o s c h i n g e r, urodzony jest w St. Veit w Karyntji, ma lat 33, jest religii rzym. kat., żonaty, czeladnik od zegarmistrza. Jest wzrostu średniego, twarzy podłużnej, włosów ciemnych, kędzierzawych. Miał pełną, ciemną brodę i w chwili ucieczki ubrany był w długi wierzchni surdut zielony, jasne spodnie i biały kapelusz pilśniowy.

— **Tarnopol** d. 9. czerwca. Wczoraj odbył się wybór burmistrza miasta Tarnopola, p. Mandel bowiem jako taki zrezygnował. Na miejsce jego wybrany został p. Rajmund Schmidt, dr. praw i adwokat krajowy.

(*z. y.*) **Nadworna** 10. czerwca. Dnia wczorajszego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowej. Prezes, p. Klemens Jurec oświadczył na wstępie, że zmuszony jest złożyć godność prezesa. P. Augustak z Delatyna postawił w imieniu nieświadomego języka krajowego pana Haasa wniosek, by rezygnacji p. Jureca nie przyjąć. Przy głosowaniu powstali za wnioskiem pp. Haas, Glass, Weber, Döller i Augustak, wszyscy urzędnicy, a dwaj z nich do tego stopnia języka polskiego nierozumiejący, że jeden tylko przez pomyłkę powstał. Następnie postanowiła Rada natychmiast do wyboru prezesa przystąpić i wybrano nim pana Grzegorza Głuchowskiego, właściciela dóbr z Kamiennej, posiadającego zaufanie całego powiatu. Gdy zajął krzesło przewodniczącego, radni ruscy zaintonowali: „Mnohaja lita", a w chwili gdy dawny prezes ustępował miejsca nowowybranemu, posypały się huczne oklaski, równie jak i po krótkiem przemówieniu p. Głuchowskiego, w którem Radzie za okazane zaufanie podziękował. Ponieważ posiedzenie tylko *ad hoc* zwołane zostało, przeto wyborem tym wyczerpany był porządek dzienny i prezes zamknął posiedzenie. Od dziś więc dopiero rozpoczną się przerwane blisko przez dwa miesiące czynności Wydziału powiatowego, który dla wielu spraw niezałatwionych co tygodnia będzie się zbierać na posiedzenia, dotąd bowiem członkowie Wydziału wcale się nie zbierali, chcąc tym sposobem wpłynąć na pana Jureca, by z godności prezesa zrezygnował.

Dodajemy z uznaniem, że Rada była kompletną, ale zastanowił wielu błąd parlamentarny, że po zrezygnowaniu p. Jurec jeszcze podczas nowego wyboru zajmował miejsce przewodniczącego.

(To nie jest błąd; dopóki nowoobrany nie będzie zatwierdzony, musi przewodniczyć dawny prezes, albo zatwierdzony już jego zastępca. Pan Głuchowski mógł prezydować, jeżli jest takim zastępcą. *P. r.*)

— **Z pod Husakowa** d. 10. czerwca. Już dawniej donosiły dzienniki o wypadku, który się wydarzył w Bolanowicach. Tamtejszy paroch obrz. gr. kat., ksiądz K., obchodził się z swoją siostrzenicą w tak okrutny sposób, że to zwróciło najprzód uwagę domowników, później gromady, nareszcie organów bezpieczeństwa, które doniosły o tym wypadku sądowi karnemu w Przemyślu. W chwili, kiedy sąd karny zarządził śledztwo i chciał przez naoczne oględziny sprawdzić istotę czynu, noszącego na sobie, prócz gwałtu, znamiona ciężkiego obrażenia cielesnego, poszkodowana niknie bez śladu, i pomimo wszelkich poszukiwań, dotąd odszukaną nie została. Tymczasem ks. paroch został zaaresztowany, śledztwo rozpoczęto, świadków słuchano, i kiedy, jak się zdaje, wszystko uczyniono, co do udowodnienia zbrodni potrzeba było, puszczono księdza z aresztu śledczego.

— Już w ciągu zaaresztowania czyniły gromady u władzy duchownej kroki, ażeby ksiądz, który swojem postępowaniem ściągnął na siebie śledztwo karne, który tak wielkie zgorszenie w pośrod swoich parafian daje, z parafii tej był odwołany i przez innego zastąpiony. Jakkolwiek gromadom i dworowi przyrzeczono, wszelako nie dotrzymano. Ksiądz bowiem, zostający zawsze pod śledztwem i pod zarzutem szkaradnej zbrodni, stąpa po tej samej świątyni, odprawia nabożeństwo, daje lub odmawia rozgrzeszenia, ku największemu oburzeniu i zgorszeniu parafian i całej okolicy. Parafianie ze wsi Tomanowic, wcielonej do Bolanowic, wnieśli powtórnie *in gremio* prośbę do konsystorza obrządku gr. kat. w Przemyślu, a nawet byli osobiście u księdza biskupa, przedkładając mu różne nadużycia, żądali zmiany duszpasterza, który jako taki stał się niemożebnym, i dodali, że na wypadek, jeżli ich prośba uwzględnioną nie będzie, przejdą na inny obrządek; lecz i to nadaremnie. Ksiądz jak był tak jest, z tą różnicą, iż dziś tym wszystkim, którzy przeciw niemu świadczyli, lub którzy usunięcia jego się domagali, przy udzielaniu pomocy duchownej najrozmaiciej dokucza, a teraz nawet wbrew rytuałom dzwonić zaprzestał. O tym wypadku doniosła gromada także do c. k. namiestnictwa, lecz i ztamtąd nie otrzymała żadnej odpowiedzi. — Pytam się więc, czy na księdza niemasz sprawiedliwości? Czy w dogmatach w tej myśli wyrzeczona nierozłączność parafii od parocha?

Jak można żądać moralności od ludu, jeżeli ten, który o moralności prawi, jest sam o niemoralność sądownie poszlakowany? Czyż ci, którzy są czy powinni być stróżami wiary i czystości, dopełniają swoich obowiązków i przyczyniają się do powagi i czci stanu duchownego, zostawiając księdza na swojem stanowisku? Dokąd dojdziemy, jeżeli tak dalej będzie? Jeżeli urzędnik stał pod zarzutem zbrodni lub przestępstwa, chociaż potem za niewinnego uznany był; jeżeli nauczyciel stracił zaufanie uczniów — robiono zawsze tak, że urzędnika i nauczyciela, niemającego powagi w swojem miejscu, do innej prowincji lub przynajmniej na inne miejsce w tej samej prowincji przeniesiono. Czyż z księdzem tego już z tej przyczyny, że było podejrzenie, że stracił zaufanie, dla utrzymania powagi stanu duchownego zrobić nie można? Podajemy więc sprawę tę pod sąd publiczności.

Lwów dnia 12. czerwca. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 198.—, żądają 199.—; kolei lwow. czern. po 200 zł. w. a. w srebr.: płacą 178.50, żąd. 179.75; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żąd. —.—; papierni czerlańs. po 200 złr. w. a. bez dywid. p.—ż.— złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. płacą 77.—, żąd. 77.35; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 73.35, żąd. 73.70; banku hipot. galic. bez kup. płac. 88.40, żąd. 88.75. Obligi indemn. galic. płacą 65.55, żąd. 66.—; pożyczki głod. z roku 1866 po 7% pł. 99.25, żąd. 99.75; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji płac. —.—; żądają —.—, II. emisji płacą 88.75, żąd. 89.50; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowieckiej I. emisji płac. 75.50, żąd. 76.25; pierwszeń. kolei galic. lwow. czern. II. emisji płacą —.—, żądają —.—. Dukat holenderski płacą 5.50, żądają 5.54. Dukat cesarski płacą 5.52, żąd. 5.56; napoleondor pła. 9.24, żądają 9.30; rubel srebrny moskiewski płacą 1.78, żądają 1.82; rubel papierowy mosk. płacą 1.58, żądają 1.59; pruskie bilety kasowe płacą 1.71½, żąd. 1.72½; półimperjał moskiewski pł. 9.42, żąd. 9.50; srebro pł. 113.75, żąd. 114.75.

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galic. za 65.65. — Żyto korzec 162 fnt. sporco 6.70 i 6.10; owies 100 fnt. wied. 3.45 (bez akcyzy); rzepak ozimy korzec 152 fntw sporco 8 złr. (koniec sierpnia ab Medyka); lnianka korzec 152 fnt. sporco 7 złr. (koniec września ab Medyka).

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 12. czerwca minister skarbu przedłożył projekta do ustaw względem podwyższenia podatków stałych, zmiany ustaw co do opodatkowania wódki, piwa i cukru, dalej względem emisji nowych papierów publicznych w miejsce wykluczonych z konwersji, i to w myśl zawartej z Węgrami ugody finansowej. Uzasadniając swe przedłożenia, minister skarbu oznacza sumę, z podwyższenia podatków stałych wypływającą, na 7 do 8 milionów. Nadmienia w końcu, że rząd z powodu krótkiego trwania sesji zastrzega sobie przedłożenie ustawy o podatku zbytkowym, która wymaga dojrzałej rozwagi. Izba niższa przyjęła następnie odroczoną przy obradach budżetowych sumę o procentach od długu państwa, tudzież żądanie kredytu dodatkowego dla ministerstwa spraw wewnętrznych i uchwaliła całą ustawę finansową na r. 1868 w sumie 320,230.526.

Journal de Paris pisze, że br. Meysenbug dokonał już misji swojej w Rzymie, ale zabawi tam aż do święta apostołów Piotra i Pawła. Żaden inny dziennik nie podaje tej wieści od siebie; o ile jednak sądzić można z okoliczności, jest ona bardzo prawdopodobną.

Po zamordowaniu ks. Michała w Belgradzie panowało wielkie wzburzenie umysłów. Całą noc przeciągały ulicami liczne patrole wojskowe, a dnia następnego zrana ogłoszono przy biciu bębnów, że każde zbiegowisko będzie rozprószone siłą zbrojną. Tymczasowy rząd wydał proklamację, w której wzywając do porządku, zapowiada narodowi, że po miesiącu zbierze się skupczyna, aby uchwalić kto ma objąć tron po zamordowanym księciu. Osnowę proklamacji musimy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Pogrzeb zabitej krewnej ks. Michała serbskiego odbył się z wielką uroczystością d. 11. czerwca. Prócz Radowanowicza i obu jego synów, uwięziono jeszcze kilka innych podejrzanych osób. Ministrowi Garaszaninowi, którego zranił jeden z morderców, musiano odjąć prawą rękę. Pokoju nigdzie nie naruszono, a lud wiejski chwyta i sam odstawia podejrzane osoby. Przedstawiciele obcych mocarstw odbywają z prowizorycznym rządem częste narady. Zwłoki księcia, okropnie zeszpecone, kazano nabalsamować, a jutro lub w poniedziałek nastąpi pogrzeb.

Z Aten telegrafują pod dniem 10. czerwca, że dnia 28. maja Turcy zostali pobici przez powstańców kreteńskich niedaleko Heraklionu. Z Odessy przybyły do Grecji trzy statki ze zbożem, przeznaczonem dla wychodźców kreteńskich.

Pruscy instruktorowie w armii tureckiej otrzymali godność baszów.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 12. czerwca (w nocy). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wybrano do komisji kontroli długów państwa: Kaiserfelda, Wintersteina, Zyblikiewicza i Skenego, a na zastępców: Mendego i Pergera. Bez rozpraw przyjęto projekt rządowy względem zmiany statutów banku narodowego.

Belgrad dnia 12. czerwca. Ciało dyplomatyczne pod przewodnictwem jeneralnego konzula angielskiego przybyło do ministerjum spraw zagranicznych, i wynurzyło swe najgłębsze ubolewanie prowizorycznemu namiestnictwu. Marynowicz podziękował za współczucie. Z Wiednia oczekują przyjazdu księżnej wdowy, Julii. Jutro nastąpi publiczne wystawienie zwłok księcia. *Vidovdan* wzywa naród serbski do utrzymywania pokoju i porządku i ulegania ustawom.

Podziękowanie.

Przed parą laty dostałam na oboje oczy katarakty, że zupełnie nie nie widziałam. Za poradą ludzi udałam się do Lwowa do dr. medycyny, profesora i okulisty, Wp. Ignacego Hawranka, który zeszłego roku jedno, a tego roku w maju drugie oko mole tak szczęśliwie i zręcznie operował, że wzrok napowrót odzyskałam. Nie będąc w stanie się wywdzięczyć, składam niniejszem publicznie podziękowanie temu godnemu i zewsze bmiar szanownemu mężowi, który bezwzględnie i bezinteresownie poświęca się dla cierpiącej ludzkości. Boże szczęść i błogosław jego dalszej pracy!

Katarzyna Pawlewiczowa z Fulsztyna.

Kąpiele i kuracja żętycą w Jaszczurówce (powiat Nowytarg u stóp Tatrów.)

Jaszczurówka, obfituiąca w wodę czysto alkaliczną, na wszelkie słabości nerwowe jedyna, tego rodzaju w całej Polsce, albowiem dochodzi do 18 stopni ciepła — zostala w tym roku na kąpiele publiczne urządzona, i będzie otwartą d. 24. czerwca roku bież. 2103 1—3

Gość przybywszy znajdzie tu: 1) dogodną kąpiel; 2) tuszownię; 3) żętycę; 4) lekarza i aptekę; 5) restauracje z fortepianem; 6) wody mineralne na zagranicznę; 7) kilkanaście obszernych, umeblowanych pokoi; 8) aleje z ławeczkami i przyrządem dla muzyki, która kilka razy w tygodniu będzie grała.

Dr. Kulek.

W Brzeżanach na Adamówce pod l. 241 25. są

Dwa dworki z przybudowaniem

pierwszy za 2400, drugi za 4000 zł. wal. a. z wolnej ręki do nabycia. Dla nabywcy obu dworków cena 5800 zł. w. a. Bliższą wiadomość otrzymać można u wł. ścicielki A. D. we Lwowie przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod l. 125 m. na I. piętrze. 2092 1-3

Eau de Mélise de Carmes,



woda z roślin y zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rzmęciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer,** przy ulicy Taranne Nr. 14 — we **L w o w i e** w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w **Krakowie** w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 2 80 1—36

L. 1919.

Obwieszczenie.

W skutek wezwania Wysokiej komisji Nadzorczej z dnia 7. czerwca 1868 do l. 5826, zwołuje się niniejszem **Zgromadzenie ogólne delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego** do stołecznego miasta Lwowa **na dzień 23. czerwca 1. r.,** przyczem się wybranych pp. delegatów zawiadamia, że każdy z nich osobno otrzyma zaproszenie, którem się przy wstępie do sali radnej legitymować zechce.

Od Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego. 2019 3—3

Krasicki,	K. Tchorznicki,	Rogoyski,
prezes.	dyrektor.	sekretarz.

Z powodu opóźnienia i zmiany stylizacji przez odpowiedniego poprzednie ogłoszenie konkursu, w inseratach Gazety Narodowej umieszczonego, rozpisuje się ponownie z przedłużonym terminem

Konkurs

celem obsadzenia posady sekretarza przy Wydziale Rady powiatowej w Pilźnie z pensją roczną 600 złr. w. a., i widokiem podwyższenia takowej do 800 złr. w. a.; oraz posada woźnego z pensją roczną 2.0 złr. w. a.

Sekretarz ma posiadać dokładną znajomość przepisów administracyjnych i ekonomicznych, niemniej biegłość w rachunkowości kasowej; posiada przy prócz tego studja prawnicze będą mieć pierwszeństwo.

Woźny ma umieć czytać i pisać.

Podania, opatrzone stosownemi świadectwami, mają być przesyłane do dnia 20. czerwca b. r. do Wydziału Rady powiatowej w Pilźnie. 2080 3—3

Michał Dobrzyński prezes.

Najpewniejszy środek

przeciw wszelkim słabościom, które z niestrawności, słabego i zepsutego żołądka, z obstrukcji albo humorów, bolwiatości w żyłach i wnętrznościach, tudzież zwilgoż zbytecznych albo zepsutych żółci, z ostrości, z wiatrów, jakoteż z atonii pochodzą, jest tak zwana

Prawdziwa

Esencja orzeźwiająca

dr. **J. G. Kiesowa** w Augsburgu.

Esencja ta pomiędzy wszystkiemi innemi środkami domowemi zasługuje najniezawodniej na pierwsze miejsce, a przez swoją wyborną i nieskazitelną skuteczność uzyskała sobie już sławę światową, tak dalece, że w bardzo wielu domach, a szczególniej po wsiach, gdzie lekarza na zawołanie nie zawsze mieć można, jako niezawodny i nieoceniony środek zawsze w zapasie utrzymywanym bywa. 1461 11-20

Cena 1 dużej flaszki 1 zł. — cnt.
„ mniej „ — „ — „

Główny skład tej tak nieocenionej a prawdziwej Esencji dla okolicy Zaleszczyki znajduje się u handlu korzeni, win i galanterji pana

Józefa Kodrębskiego,

do którego przyjaciele tej Esencji raczą się udać.

We LWOWIE w aptekach p. **Adolfa Berlinera** i p. **Tytusa Lhotskiego.**

J. G. Kiesow w Augsburgu.

L. 1945.

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia tutejszego z dnia 8. b. m. l. 1919, dla uniknienia wszelkich nieporozumień zawiadamia się niniejszem, kogo dotyczy, że tylko **D e l e g a c i należą do składu Zgromadzenia ogólnego galic. Towarzystwa kredytowego.** Zastępcy zaś na to zostali wybrani, aby w razie wyboru tegosamego delegata w dwóch lub kilku miejscach, lub w razie złożenia mandatu, albo nakoniec w wypadku śmierci, nie rozpisywać podobnie jak do sejmu, nowego wyboru; lecz w takim razie zastępca, który w dotyczącym okręgu wyborczym otrzymał najwięcej głosów, wstępuje na to miejsce jako rzeczywisty delegat, i dopiero jako taki należy do składu Zgromadzenia.

Z tego powodu wystosowano do każdego Delegata osobne zaproszenie.

Wybory te są ważne na lat trzy.

Od Dyrekcji galicyjskiego Towarzystwa kredytowego. 2094 1—1

We Lwowie d. 10. czerwca 1868.

Prezes	Dyrektor	Sekretarz
Krasicki.	*Tchorznicki.*	*Rogoyski.*

Gorzelnik i ekonom

znajdą umieszczenie: gorzelnik obznajomiony z najnowszym sposobem zacierów; ekonom, który w postępowych skarbach praktyki nabywał. Listy franko z wyciągiem świadectw do Administracji dóbr Wielkie Oczy, **poczta Krakowiec.** 2101 1—3

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company,* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2099 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Monografia Hemoroidów

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło dr. Andrzeja **L e b e l**, rue del' Echiquier, 14 — w Paryżu. 2091 1—36

Metoda bardzo skuteczna, uśmierzająca boleści we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigołki i pomada z majoranku, roztwór benzoesu z aluminem (*benzoate d'alumine*) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu. Dostać można w aptekach pp. Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Bank hypoteczny wiedeński nowy wypożyczający na 6%. mianował swym agentem dla Galicji i Bukowiny niżej podpisanego z prawem obierania sobie współpracowników ze swojego ramienia. Życzący sobie zastępstwo przyjąć w innych obwodach, raczy się zgłosić do głównego agenta, **Lubina Preyera** w Stanisławowie.

Poszukuje się majątku wielkiego do kupienia, wartości od 7kroć stotysięcy do jednego miliona złr. Mogą być i dwa mniejsze majątki zespolone; jednakże muszą graniczyć z sobą. Chęć sprzedania mający zechcą zasięgnąć bliższej wiadomości w Ajencji **Lubina Preyera w Stanisławowie.** 2061 3—3

Sad wielki z owocami, najwięcej zimowemi, jest do wydzierżawienia w **Stańkowie** *pod Stryjem.* 2065 2—3

Świeży transport.



wprost ze źródeł sprowadzone,

w 1868. r. napełniane.

krajowe i zagraniczne, po cenach umiarkowanych

poleca

HANDEL

Kar. Bałłabana

pod „Złotym kogutem" przy ulicy Halickiej.

Handel rzeczony sprowadza wody mineralne bezpośrednio ze zdrojowisk, i ustanawia dlatego ceny jak **najprzystępniejsze.** Przy większym odbiorze ceny stosunkowo niższe i za opakowanie nic się nie policza. Cenniki rozsyłają się na żądanie przez pocztę bezpłatnie. 1920 6—6

SYROP PAGLIANO.

Pod gwarancją prawdziwości dostać można powyższego przedmiotu za 1 złr. 80 ct. flaszkę, tuzin za 12 złr. u **E. Agier, Wien. Ungargasse 3.** Zamówienia uskuteczniają się za przekazem pocztowym. 2019 1—3

Smarowidło do wozów,

konserwujące osi żelazne i drewniane, wyrabia obecnie fabryka nafty P. Miączyńskiego i sprzedaje w beczułkach począwszy od ½ cetnara po następujących cenach:

I. sorta do osi żelaz., cet. wied.	złr.	16
II. „ „ „ „ „	„	14
III. „ „ „ „ „	„	10
IV. „ „ „ drewn. „	„	6

Kupującym większą ilość upuszcza się stosowny rabat. 2001 4—4

Piotr Miączyński,

fabrykant nafty we Lwowie nr. 18¾.

L. 484.

Obwieszczenie.

Stanisławowski Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem w skutek upoważnienia Wys. Wydziału krajowego z dnia 30. maja 1868 do l. 4491. na dzień 19. czerwca 1868 o godzinie 10. przedpołudniem rozprawę w sali posiedzeń Rady powiatowej odbyć się mającą, celem zabezpieczenia potrzeb budowy około mostu przez Dniestr pod Haliczem na drodze krajowej Stanisławowsko-Bursztyńskiej, a mianowicie odnowienia tragarzy i niektórych części zwierzchnej konstrukcji połowy szerokości przez całą długość tego mostu.

Cena wywołania 1798 złr. 40½ ct. w. a., wadium 179 złr. 84 ct.

Bliższe warunki licytacji, plan i kosztorys wraz z rozbiorem cen, znajdują się w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia przygotowane.

Prócz ustnych przyjmowanemi będą także po chwilę rozpoczęcia ustnej, t. j. po godzinę 10. dnia 19. czerwca 1868. licytacji pisemne, w wadjum opatrzone oferty, przez oferenta z tym dodatkiem podpisane, że oferentowi bliższe warunki licytacji wiadomemi są i takowym poddaje się. — Pisemne oferty po ukończeniu ustnej licytacji otwartemi zostaną. 2081 3—3

Wydział powiatowy

w Stanisławowie 6. czerwca 1868.

Nr. 512.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodów z propinacji w mieście Rohatynie i przedmieściach na czas od d. 1. stycznia 1869 do końca grudnia 1871, t. j. na trzy po sobie następujące lata, z ceną fiskalną 15.000 zł. w. a., odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Rohatyna, a to d. 10. lipca r. b. pierwsza, a w razie nieosiągnięcia pomyślnego skutku, na d. 7. sierpnia r. b. druga, a gdyby i na tym terminie pomyślnego skutku nieosiągnięto, na d. 14. września r. b. trzecia licytacja, zawsze w godzinach od godziny 9. rano do 5. z południa, do której to miasto wszystkich chęć mających panów przedsiębiorców z tem nadmienieniem zaprasza, że licytant 10% wadjum przed rozpoczęciem licytacji złożyć ma, a bliższe warunki wydzierżawienia tych dochodów w urzędzie gminnym przejrzeć może. 2095 1—3

Zwierzchność gminy

Rohatyn d. 5. czerwca 1868.

N. 512.

Kundmachung.

Zur Verpachtung der Propinations-Einkünfte in der Stadt Rohatyn und den Vorstädten auf die Zeit vom 1. Jänner 1869 bis Ende Dezember 1871, d. i. auf drei nacheinander folgende Jahre, mit dem jährlichen Fiskalpreise von 15.000 fl., wird beim Gemeinde-Amte Rohatyn, und zwar am 10. Juli d. J. die erste, beim ungünstigen Resultate am 7. August d. J. die zweite, und für den Fall, wenn auch diese misslingen sollte, am 4. September d. J. die dritte Lizitations-Verhandlung, immer in den Amtsstunden von 9 Uhr Früh bis 5 Uhr Nachmittags abgehalten werden, zu welcher Pachtwillige mit dem Bemerken eingeladen werden, dass dieselben ein 10% Vadium vor Beginn der Lizitations-Verhandlung zu Händen der Lizitation-Comission zu erlegen haben, und die näheren Pachtbedingungen beim Gemeinde-Amte einsehen können.

Gemeinde-Amt

Rohatyn am 5. Juni 1868.

C E N N I K

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

w e L w o w i e.

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ kieszonkowa	6	50
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „	22	—
„ „ 60 „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „ „	7	50
„ „ 60 „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „	14	—
„ „ 120 „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18

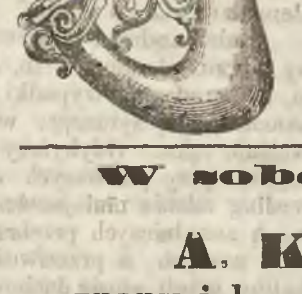
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

	złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	—	15
„ „ z żołędzi ¼ funtowa	—	10
Czekolada homeopatyczna funt	1	50
Cukier mleczny	2	—
Maczek homeopatyczny	2	—
Opłatki homeopatyczne	—	—
Spirytus homeopatyczny	2	—

Dzieła homeopatyczne:

	złr.
1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim	4
2. To samo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego	5
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego	5
Weterynarja Dłużniewskiego nowe poprawne wydanie	2

2098 1—?



Skład fabryczny towarów piankowych

2093 **Karola Kober** 1—6

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34,

poleca swój obfity skład wszelkiego rodzaju fajek piankowych, cygarniczek, pudełek (etuis), jako też wszelkie towary tokarskie. — Zlecenia wykonują się jak najakuratniej i najtaniej za przekazem pocztowym. Cenniki i wzory rozsyłają się zadarmo i franko.

W sobotę d. 13. czerwca

otwiera

A. KAPPER z Pragi,

znany jako największy i najtańszy fabrykant

płaszczów damskich i mantyl,

swój

SALON MÓD,

zawierający najnowsze

PŁASZCZE, MANTYLE, ZARZUTKI, BEDUINY, ŻAKIETY, KOSTIUMY, NEGLIŻYKI i t. p.

plac Marjacki pod l. 361,

2102 1—1 **dawniej J. Kühmayera.**

Główny skład | Eger, Ems, Karlsbad, Marienbad, Kissinngen, | Wód mineralnych

Naturalne wody mineralne

z tegorocznego napełnienia

poleca

Karol Schubuth we Lwowie

przy ulicy Krakowskiej pod l. 150. 1857 6—8

Selters, Friedrichshall, Vichy, Wildungen.

KAWA, CUKIER i HERBATY CHINSKIE

Śledzie pocztowe, Bryndza majowa. | Wody mineralne, Czereśnie włoskie.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nabywszy w drodze kupna istniejący w rynku pod firmą:

A. WOJNARSKI, dawniej **Ig. BOCHNAK**

Handel towarów kolonialnych, łakoci, win, herbaty i owoców południowych,

takowy od dnia dzisiejszego pod firmą:

MARKIEWICZ i WOJCZYNSKI

prowadzić będziemy.

Dobrym towarem a po tanich cenach starać się będziemy wszelkim wymaganiom zadośćuczynić, ścisłą zaś rzetelnością i uczciwością zaskarbić sobie względy Szanownej Publiczności.

Z całem uszanowaniem

Lwów dnia 1. czerwca 1868.

2064 2—3 **Markiewicz i Wojczyński.**

Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuzkie.

HANDEL

J. S. Jürgensa

we Lwowie

otrzymał wielki wybór

obić francuzkich i angielskich,

również jak dawniej zawiera skład wyrobów z pierwszych fabryk: jako to Sieburgera z Pragi, Spoerlina i Zimmermana z Wiednia, po cenach stałych fabrycznych, t. j. od 20 ct. stopniowo do 5 złr. za jeden zwój.

Wszelkie pozłacane lub imitacje drzewa naturalnego przedstawiające sztukaterje do ozdób sufitowych, sprzedają się po najmierniejszych cenach; znajduje się także znaczny wybór s t o r ó w do okien, po cenie 1 złr. 50 ct. i wyżej.

Zamówienia listowne wykonują się jak najstaranniej i w jak najkrótszym czasie 2036 4—12

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.